Ner 213. ROK 1843. WTOREK 19 WRZESNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Eustachego Biskupa.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Duchomił.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopień ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
16	2	27 9, 890	† 3, 3	2, 52	Zaden	Pogoda	
	6	9, 972	12, 1	3, 13	Wschodni sredni	Pogoda z Chmurami	
	10	10, 648	6, 1	3, 10	,, slaby	Pogoda	
17	6	11, 023	3, 3	2, 64	Zaden	Pogoda z Chmurami	
	2	11, 116	13, 6	3, 69	,, ,,		
	10	10, 837	9, 3	3, 81	Zaden		

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca GAZETY KRAKOWSKIÉJ *upraszu Szanownych Abonentow, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilosc exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdaléj do dnia 6 Października 1843 r. *Abonentów, okaże się byc potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

Wiadomosci zagraniczne.

— Paryż 3 Września. —

Godną uwagi jest wiadomość, która tu wczoraj z Madrytu z d. 26 z. m. przybyła, że xiąże Glücksberg (syn xięcia Decazes, wielkiego referendarza izby parów, który w téj chwili w departamencie Gerony się znajduje, gdzie jako prezes zasiada na czele rady jeneralnéj,) złożył swoje listy wierzytelne jako pełniący interesa Francyi, panu Frias, tymczasowemu ministrowi spraw zagranicznych w Madrycie. Przedewszystkiem widziemy w tém dowód, że rząd francuzki uznał nowy rząd hiszpański, nie tylko *de facto* ale i *de jure.* Postępek ten musi wpłynąć na działania innych rządów, i zapewne formalnego uznania ze strony Anglii także rychło spodziewać się należy. Xiąże Glücksberg został teraz mianowany rzeczywistym sprawującym interesa francuzkie, w czasie zaś rejencyi Espartera, był on tylko pełniącym obowiązki poselstwa, co jest oczywistym dowodem, że Francya z dzisiejszym rządem madryckim, chce wejść w bliższe stosunki jak z poprzednim. Z tego widać także, że Francya nie pośle żadnego rzeczywistego ambassadora do Madrytu, dopóki pełnoletność królowéj Izabelli nie będzie przez kortezy uznaną, zatwierdzoną i ogłoszoną. O osobie dyplomata, któremu mają tę ważną posadę powierzyć, biegają tu rozmajte wieści. Uważają tu za rzecz pewną, że p. Bourqueney, który dotąd w Konstantynopolu ważną posadę posła zajmuje, zostanie do Madrytu wysłany, a *Revue des Deux Mondes* mówi, że xiąże Montebello uda się na jego miejsce z Neapolu do Konstantynopola, p. Salvandy zaś o którym mówiono,że ma się udać do Madrytu, zostanie mianowany posłem w Neapolu. Jednakże nawet *Revue des Deux Mondes* nie daje nieograniczonéj wiary tym wieściom, bo to co wczoraj było prawdą, jutro może być fałszem. Jedna rzecz jest tylko pewną, że gabinet sam nie jest pewny, kogo mu obrać wypadnie.

Messager następujące zawiera doniesienia, względem przybycia królowéj angielskiéj na ziemię francuzką; »Jéj królewska Mość, królowa Anglii wczoraj wieczór o godzinie 5, stanęła w przystani miasta Treport. Pogoda była prześliczna, niezmierne tłumy ludu zalegały tamę portową i całą drogę aż do zamku Eu. Za pierwszym znakiem przez straże danym, Ich K. Moście z całą rodziną królewską, wyjechali z zamku do Treport, Królowa francuzów, królowa Belgów, i xiężniczki czekały na tamie portowéj. Król wsiadł do łodzi królewskiéj, w towarzystwie xiążąt Aumale i Montpensier, lorda Cowley, ministra spraw zagranicznych, i ministra marynarki, w raz z swemi adjutantami i wypłynął na przeciw zbliżającym się statkom, które przywiozły królowę angielską na brzegi francuzkie. Król wszedł na pokład jachtu królowéj z xiążętami, lordem Cowley i ministrami, z kąd po pierwszych powitaniach królowéj angielskiéj i xięcia Alberta, zeszli z królową do królewskiéj łodzi, która szanownych gości do lądu przywiozła. Na wyższéj części schodów na portową tamę wiodących, królowa Francuzów otoczona rodziną, z orszakiem marszałka Sebastiani i dam dworskich, przyjmowała dostojnych gości, których król prowadził. W tej chwili wojska zostające pod rozkazami pułkownika Chabannes stanęły frontem po nad morzem i trzykroć zawołały: »Niech żyje król!« na który to okrzyk zgromadzone tłumy z zapałem odpowiedziały, a tymczasem wojskowa muzyka grała pieśń: »*God save the Queen!*« Rozbito kosztowny namiot, w którym się przez chwilę zatrzymano. Lordowie Aberdeen i Liverpool, którzy z ministrami francuzkiemi w drugiéj łodzi przybyli, połączyli się tu z Ich Królewskiemi Mościami. Z tąd cały orszak ruszył w otwartych powozach. W pierwszym pojeździe przez ośm koni ciągnionym, mieścili się; król, trzy królowe, xiąże Albert i xiężniczki z królewskiéj rodziny. Xiążęta towarzyszyli pojazdowi konno. Szwadrony pierwszego pułku karabinerów składały eskortę. Niezmierne tłumy ludu znajdowały się po obu stronach drogi i wesołe wydawały okrzyki. O godzinie siódméj orszak wjechał przez park na dziedziniec zamkowy, na którym rozstawioną była gwardya narodowa, piechota liniowa, i pułk karabinierów. Kiedy król ukazał się z królową angielską na balkonie, tysiączne zabrzmiały okrzyki: »Niech żyje król! Niech żyje królowa angielska!« a wojskowa muzyka ciągle przegrywała pieśń: *God save the Queen!* Wesołe i radosne okrzyki podwoiły się zewsząd. Nic nie zdoła wyrazić głębokiego wrażenia, jakie ten dzień piękny uczynił na wszystkich umysłach!«

Hrabia Saint Aulaire, poseł francuzki w Londynie przybył do Eu.

Pan Paweł Delaroche odjechał do zamku Eu. Ma odmalować spotkanie się królowéj Wielkiéj Brytanii z królem francuzów dla przekazania potomności tego szczęśliwego wypadku.

Pod wieczór ukazała się angielska eskorta, towarzysząca królowéj Wielkiéj Brytanii i w przystani Treport pozostanie na kotwicy aż do odjazdu Jéj KM.

Pan Teste dziś powrócił sam do Paryża.

Uroczystości przyjęcia królowéj angielskiéj w zamku Eu są głównym przedmiotem, którym się paryzka prasa codzień zajmuje. Chociaż dynastya lipcowa uważa odwiedziny królowéj jako nader dla niéj przyjazny wypadek, to uważano, że wyjąwszy *Constitutionela* reszta opozycyjnéj prassy dosyć zimny udział w radości dworu przybiera. Ci którzy z tego zjazdu królowéj angielskiéj z królem francuzkim chcą wyprowadzić jakieś ważne polityczne skutki, przesadzają zbytecznie znaczenie tych odwiedzin. Nawet ministerjalne dzienniki donoszą, że młoda wesoła królowa połączonych królestw, pragnie aby w czasie jéj odwiedzin polityczne interessa ze dworu były zupełnie wypędzone. Królowa Wiktorya też chce wyraźnie pokazać, że te odwiedziny czyni więcéj przyjacielowi swego ojca, jak królowi francuzów. Albowiem żądała zaniechania wszelkich uroczystości, i ona równie jak xiąże Albert wysiedli na ląd francuzki w sukniach, że tak powiem podróżnych, co na pierwszy rzut oka było uderzającém, jeżeli zwrócimy uwagę nauroczyste przyjęcie dla nich przygotowane. Tak zapewniają, że xiąże Albert wysiadł na ląd w cywilnym granatowym fraku, kiedy król Ludwik równie jak i jego świta był ubrany w mundur dworski. Lecz jeżeli przypomniemy sobie, że królowa chciała podróżować incognito i że zupełnie nie była przygotowaną, to musimy uważać jéj wystąpienie za równie roztropne jak przyjacielskie. Roztropne bo przez to okazuje że jéj podróż nie ma nic z polityką wspólnego, przyjacielskie; bo tém opuszczeniem wszelkiego przymusu etykiety w czasie swoich odwiedzin, daje naszéj królewskiéj famili dowód swojéj przyjacielskiéj życzliwości,

Dopisek. Czwarta godzina po południu. Ponieważ *Galignani's Messenger* w swojém drugiém dzisiejszém wydaniu zapewnia że zboczenie królowéj Wiktoryi do Paryża miejsca mieć nie będzie, zasięgnęliśmy o tym przedmiocie bliższe wiadomości. Donosimy więc, że do

tej chwili żaden rozkaz przeciwny do Paryża nie nadszedł, i że owszem dzisiaj silniéj jak dni poprzednich naprawiają drogę z Paryża do Neuilly, czém od ośmiu dni blisko tysiąc robotników bezprzestannie się zajmuje.

Londyn 31 *Sierpnia.*

Dziennik angielski *Sun* pisze co następnje: Trudnoby znaleść w dziejach świata okres w którymby tak powszechny pannował pokój jak za naszych czasów. Wyjąwszy nędzne spory Hiszpanię zakłócające, możnaby wnosić, że odraza do wojny stała się powszechną. Wszystkie mocarstwa Europejskie, a nawet Francya pomimo wojowniczych popędów swoich, stanowczo pragną utrzymania pokoju.

Jeżeli przypadkiem powstaną między niemi jakie spory, szybko zostają usuwane drogą spokojnych układów. Minęły już czasy kiedy kwestye polityczne rozstrzygane były pałaszem i armatami. Ludy nie chcą się już jak dawniéj rzucać na oślep w bitwy za urojone obrazy, albo przelewać krew tysiąców ludzi dla pomszczenia śmierci jednéj osoby, przypadkiem lub przez nieuwagę zabitéj. Lubo wszyscy gotowi są do walki, lubo flota angielska i francuzka nigdy nie były groźniejsze, a wojska wielkich mocarstw lądowych nigdy nie były lepiéj uorganizowane jak za dni naszych, jednakowoż myśl wojny jest niezawodnie ostatnim środkiem nad którą zastanowić się zechcą kiedyś teraźniejsi mężowie stanu,

Jest to niezaprzeczenie postęp równie zadziwiający jak szczęśliwy i przynoszący chwałę obecnemu pokoleniu. Dowodzi on że doświadczenie uczyniło nas roztropnymi, okazawszy, że walka, która zakrwawiała Europę od lat kilkudziesięciu powiększyła tylko liczbę ofiar i cierpienia społeczności ludzkiéj. Anglia i Francya potężnie przyłożyły się do zaprowadzenia téj wielkiéj i zbawiennéj reformy.

Na przekorę gwałtownym atakom prassy francuzkiéj i zjadliwych odpowiedzi przez angielskie dzienniki czynionych w przedmiocie pewnych sporów między temi dwoma krajami powstałych, żadne z nich nie wynikło starcie się. Roztropni ludzie, którzy w obu tych krajach prowadzą ster państwa, umieli pohamować płaskie namiętności i usunąć trudności z filozoficzną spokojnością. Jak pojedynek ustaje między osobami prywatnemi, tak wojna zniknie pomiędzy wielkiemi narodami ucywilizowanemi. Umieją one teraz lepiéj używać sił swoich i zasobów. Zamiast raz jeszcze zmarnować skarby swoje na upokorzenie Francyi, Anglia uznała, że daleko korzystniéj użyć je na rozszerzenie sieci kolei żelaznych, wspomaganie rozwijania się handlu, rozszerzenie systemu kolonizacyi, i zlewanie dobrodziejstw cywilizacyi w dzikie jeszcze ustronia kuli ziemskiéj. Pod wszystkiemi temi względami Francya usilnie iść za przykładem Wielkiéj Brytanii. Główną myślą w obu tylko krajach gurującą jest uprawianie sztuk w pokoju tylko kwitnąć mogących. Okrzyk wojny przez pana Thiers wywołany już zamilkł, i żaden rząd na świecie nie życzy sobie szczerzéj utrzymania pokoju jak rząd francuzki i angielski.

Zjazd monarchów tych dwóch wielkich narodów ustalić tylko może ten szczęśliwy stan rzeczy, i w nierozerwany sposób zespolić zgodę będącą najpewniejszą rękojmią pokoju świata.

HISZPANIA.

Paryż 5 *Września.* Depesze telegraficzne z Hiszpanii.

Bajonna 4 Września. Pan Ashton, pełnomocny minister Anglii, na posłuchaniu z d. 28 Sierpnia którego żądał od ministra spraw zagranicznych, oświadczył temuż, że rząd jego uznaje rząd tymczasowy (w Madrycie) a stosunki wzajemnéj przyjaźni pomiędzy obydwoma krajami tak jak dawniéj utrzymane być mają. Wiadomość ta dnia 31 Sierpnia została umieszczoną w piśmie urzędowem *Gaceta.*

Madryt 29 *Sierpnia.* Spokojność, z którą rząd dzisiejszy patrzy na intrygi swoich nieprzyjaciół, skłoniły ich do zmierzenia sił swoich z siłami rządu w usiłowaniu wzbudzenia zaburzeń. Onegdajszéj nocy 27 b. m. sprzysięgli zgromadzili się w różnych punktach i zażądali od doboszy rozwiązanéj narodowéj milicyi, by nadany przez nich znak bębnili alarm. Znak ten miał ściągnąć żołnierzy milicyi narodowéj; których wielka liczba dotąd jeszcze broni nie oddała. Z tymi mieli sprzysiężeni napaść na jenerała kapitana Narvaez w jego mieszkaniu i zamordować go. Sprzysiężeni, którzy jak się zdaje rachowali na pomoc części załogi, mieli zamiar po opanowaniu stolicy ustanowić potrojną rejencyę z jenerała San Miguel, pana Arguelles i jednéj jeszcze osoby, któraby rządziła krajem przez czas ogłoszonego przez nich bezkrólewia. Lecz władze były o wszystkiem uwiadomione, a gdy dobosze gwardyi narodowéj udali się na naznaczone miejsce zostali natychmiast schwytani. Jenerał Narvaez w nocy bez bicia jenerał-marszu rozkazał zgromadzić się wszystkim oficerom załogi w koszarach, udał się do koszar pułku *la Princesa*, miał mowę do żołnierzy i znalazł ich w najlepszém usposobieniu. Kawalerya i piechota

wystąpiła i w szyku bojowym stała aż do dnia na głównych ulicach, artylerya zaś na Prado. Wszystkie te poruszenia z taką spokojnością zostały wykonane, że większa część mieszkańców Madrytu dopiero nazajutrz dowiedziała się jakie nieszczęście czujność jenerała Narvaez od nich uchyliła. Ponieważ wiadomo dobrze, że większa część jenerałów, którzy należą do stronnictwa ayacuchos dla tego tylko przebywają w Madrycie, by tworzyć spiski przeciw nowemu porządkowi rzeczy co w dzienniku *Espectador* sami rozgłaszają, dla tego minister wojny rozkazał, ażeby wszyscy jenerałowie i oficerowie, którzy nie należą do tutejszéj załogi, natychmiast stolicę opuścili i udali się do pewnych naznaczonych im punktów. Lecz naczelnicy spisku, jenerałowie Rodil, San Miguel, Rodriguez Vera, Aristizabal, Minuissir, Capaz i pułkownik Lujan, oświadczyli wprost że tego rozkazu nie usłuchają, dla tego na nowo jak najsurowiéj polecono im natychmiast opuścić stolicę. Dla tego onegdaj *Espectador* następujące słowa umieścił. »Samowolna reakcya, cechująca czynność téj władzy, która sama siebie rządem nazywa, a którą raczéj dywanem można nazywać, rozwinęła swoje działanie pełne ucisku w uderzających formach. Naród rządzony potąd przez wyszłe prawa i konstytucye jest teraz ofiarą prawie sułtańskiéj władzy, którąby nawet strony Wschodu wstrętem i niechęcią napełniła..... Nawet wolności myślenia trzeba się wyrzec.« Okoliczność ta że podobne deklamacye są tutaj drukowane, znosi najlepiej twierdzenia tego artykułu.

Junta Barcelony rozwiązała się nakoniec d. 23 b. m. nie w skutek stanowiska przez rząd przybranego; ale dla tego, że mieszkańcy całéj Katalonii oświadczyli, iż pójdą przeciw temu miastu, by wypędzić ztamtąd garstkę awanturników pod których uciskiem jęczyć muszą. Jednak myśl wystąpienia z nowemi anarchicznemi projektami przy zdarzonéj okoliczności wcale nie została porzuconą. W Saragossie ciągle żądają zwołania centralnéj junty, a nowy jenerał kapitan Aragonii pan Lopez Banos złożył swój urząd. gdyż tameczna junta nie chciała mu być posłuszną.

Poseł angielski złożył tymczasowemu ministrowi spraw zagranicznych pismo lorda Aberdeen, w którém wyrażone są życzenia ze strony gabinetu angielskiego, aby zgoda i przyjazne stosunki pomiędzy obydwoma rządami nie zostały przerwane. Xiążę Glücksberg złożył listy wierzytelne jako sprawujący interesa francuzkie.

Także wczorajszego dnia wojska stały pod bronią w koszarach a mocne patrole przebiegały ulice. Jenerał Narvaez oświadczył dowódzcy rozwiązanéj milicyi narodowéj, że go czyni odpowiedzialnym za wszelkie zamięszanie.

Rząd miał przejąć ważne papiery, z których przekonano się, że stronnictwo junty centralnéj liczyło na pomoc Infanta don Francisco.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 do dnia 18 Września.

Klecki Jan, Liwowski Wojciech, Dobrosławski Fortunat ob., Rudolff Jan ob., Drümmer Teodor ob., Stradomski Roch ob., Chronowski Józef ob., Drzewiecki Kazimierz ob., Wojciechowski Józef ob., Grodler Zofia ob., z Polski; — Kałuski Józefat ob., Boguszewska ob., Parwi Eufemia ob., Rendich Piotr ob., Moritsch Jan, Lanci Wincenty, Vocke Henryk, z Galicyi; — Gut pułkow. z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Bielów Ludwik Blaski Jan ob.; Ludogowski, Warszewska Dorota ob., Bisping Kamilla ob., Prengowski Podgórska Sabina ob., Stadnicki Józef ob., do Polski; — Gedroić Julian xiąże., Malczyńska Feliza ob., do Galicyi; — Stokmar Ernest, do Pruss.

Doniesienie prywatne.